30 w 2026 (647)

Znalezione w notatniku Skautmistrza – kilka obozowych rad

Data publikacji: 22.05.2026 / Autor: Andrzej Jaworski

Od redakcji: Przedstawiamy Wam piątą na łamach Azymutu gawędę Andrzeja „Psiny" Jaworskiego. Ta akurat w swojej pierwotnej wersji pojawiła się w nr 1 (27) Harcerskiego Mazowsza z 13.06.2016 roku. Na Azymucie zaś publikujemy ją 22.05.2026 r. – w dwunastą rocznicę śmierci hm. Roberta Chalimoniuka „Orła".

Długi, późnowiosenny dzień. W dusznej szkole nudy, dziatwa na podwórku dokazuje, a tymczasem brać harcerska rozgorączkowana jest dziwną krzątaniną – znać, że ledwie kilka tygodni zostało do pierwszego ogniska pod rozgwieżdżonym niebem.

Starszyzna drużyny już dawno program obozu opracowała, a ostatnie dni na drobiazgowych przygotowaniach spędza. Wszyscy jej członkowie w leśnych ostępach są już myślami. Ćwikom czas upływa na rysowaniu planów wszelkich obozowych urządzeń, wywiadowcy z nosami zanurzonymi w mapach i przewodnikach siedzą, a najmłodszym sen z powiek spędzają wyobrażenia dzikich stworzeń, których spotkanie jest spodziewane niebawem.

Powszechne podniecenie nie udziela się tylko wodzowi gromady, który różne szpargały znalezione w zakurzonej skrzyni przegląda. Pośród nich dłużej wzrok jego przykuje pożółkły notes po brzegi wypełniony zapiskami i szkicami. Notatnik ten do Skautmistrza należał. Choć nie jest podpisany, a jedynie charakterystyczną konturową sylwetką oznaczony, to surowe spojrzenie, ostry zakrzywiony dziób, ale i zadarte piórko z głowy odstające, wprawnemu oku autorstwo zdradzają.

Na pierwszych stronach opisane są różne prace pionierskie, kuchenne i gospodarcze, ale wzrok przykuwa zostawiona na marginesie notatka, mówiąca że: ***każdą pracę wykonać należy dokładnie i do końca***. W słowach tych przestroga się kryje przed zbyt frywolnym planowaniem pracy. Przed uleganiem pokusie przedłożenia własnych ambicji nad wartości wychowawcze. Przed niedostrzeganiem drobiazgów, które to o ostatecznych pożytkach każdego harcerskiego działania decydują. Bardziej wartościowe są przecież dokładnie, solidnie i funkcjonalnie zbudowane urządzenia obozu niż najwyższa wieża, przy której i wprawy, i czasu na jej urządzenie zabrakło. Więcej też pożywny jest chleb z niewyszukanymi dodatkami

czysto, schludnie i z fantazją podany, niż dostatek jedzenia wszelkiego podany na brudnym i krzywym stole.

A wspomnieć trzeba, że i panaceum na wszelką biedę się w tym notesie znajdzie. ***Wszak dobry pomysł najlepszą receptą jest na trudny temat i zwykłą nudę!*** Pomocna to uwaga, szczególnie gdy nieokrzesana młodzież przysporzy starszyźnie trosk nietypowych, albo gdy jakieś zajęcia przesadnie nużące się stają. Bo gdy wywiadowcom wódz roztropny pokaże jakiś nowy sposób na poradzenie sobie ze zwyczajnym obowiązkiem, to nawet spowszedniała obozowa praca zapachnieć może przygodą! Pomysłowo przygotowana kolacja, ciekawa konstrukcja wieczornego ogniska, zabawny scenariusz porannej gimnastyki – to pierwsze z brzegu przykłady. Ku własnej uciesze i wspólnej korzyści będzie wtedy z zapałem wykonana każda powinność. A gdy jakaś awantura wśród podrostków wszczęta zostanie, to mądre i dowcipne zadanie na odkupienie win, które starszyzna wyznaczy, więcej zwykle pożytku przyniesie niż kara surowa.

W nim też, licznie opisanymi przypadkami poparta, inna ważna uwaga się znalazła. ***Każda sytuacja jest sposobnością do działania wychowawczego. Nie warto więc tracić okazji.*** Wiele te słowa mówią wodzom w doświadczenie bogatym. Sami przekonali się nieraz, że nieplanowana przygoda doskonałą jest strawą dla głodnych wrażeń młodzików, a jednocześnie najlepszym często woli i hartu ducha ćwiczeniem. Załamanie pogody, spóźniony obiad albo zgubiona na wędrówce droga – dla skautmistrza nie kłopotem się stają, ale okazją do uszlachetnienia młodzieńczych charakterów.

Błędem byłoby jednak zostawiać wszystko przypadków kaprysom. Ćwik przewidzieć potrafi różne zwyczajne leśnemu życiu zdarzenia. Wódz zaś każdy, który ufną w jego doświadczenie gromadę rozważnie prowadzi, zadba, by wszystko, co dla niej planuje pieczołowicie przygotowane było. Bacz na to przyjacielu młody, że rozmaite gry, ćwiczenia i biegi po wielokroć łatwiej przygotować przy wygodnym biurku w świetle lampy i z książką w ręku – niż w warunkach polowych. Niech nie zwiodą Cię kierownicy harcerscy, co więcej z książek niż z własnego doświadczenia nauk skautowych pobrali. Powiadają Oni, że „sztuka to większa w polowych warunkach zrobić” – a przecież każdy rozważny skautmistrz przyzna, że ***wszystko, co zawczasu przygotowane, zrealizowane lepiej będzie.*** Wtedy też więcej uwagi temu, czego planować się nie da poświęcić będzie można.

W ogniu obozowych przeżyć młodzi wodzowie czasem całą odpowiedzialność, nie tylko za sprawną organizację dnia, ale także za planowanych zajęć prowadzenie oraz koniecznych służb przydziały – na siebie samych biorą. Czasem zaś odwrotnie – powierzają wszystko innym, sami znajdując więcej niż rzeczywiście czasu potrzeba, na samotne rozmyślanie. Warto więc do serca wziąć sobie inną myśl wyczytaną pomiędzy zapiskami. ***Wodza obowiązkiem jest powierzać zadania wszystkim,***

ale tak, by o sobie nie zapomnieć, a przy tym ***od siebie wymagać zawsze więcej niż od innych. Nie ma dla drużynowego ulgi specjalnej.*** Wierność tym zasadom przyniesie wodzowi powszechne w gromadzie oddanie i drogę do serc chłopięcych mu otworzy. Warto, by przewodnicy, którym zdarzyło się wstawać po gimnastyce lub zjadać rarytasy gdy zmrok zapadnie, skruszeni wspomnieli na te słowa.

Rodzice najmłodszej braci harcerskiej pełni są różnych obaw a i wodzowi czasem się to udziela. Przesadnie martwi się On młodym wiekiem i nikłym doświadczeniem chłopców pierwszy raz na obóz jadących. Niepotrzebnie niepokoi się jednak, że z jakąś polową robotą sobie nie poradzą. Choć pamiętać trzeba, że zadania rozdzielać należy stosownie do sił i doświadczenia, to ważnym prawem leśnego życia jest, że ***każdy chłopiec powinien na obozie wykonać każdą pracę.*** Wszystkie obowiązki wynikające z zasad obozowania powinny zamiennie wszystkich w gromadzie, bacz – starszyzny również, stać się udziałem. To ważne składniki harcerskiego wychowania, a chłopcy sami garną się do każdej pracy i sprawia im ona wielką radość. W pracach kuchennych, wartowniczym czuwaniu i wypełnianiu innych obowiązków wykuwa się braterska więź, własna zaradność i odpowiedzialność za innych. Jednak wtedy tylko jest to możliwe, gdy surowo przestrzegana jest inna reguła, że ***jedzenie i sen mają być w odpowiedniej ilości i na czas. Chłopiec wyspany i najedzony jest zdrowy i pogodny.*** Pamiętaj o tym, wodzu młody. Niedopilnowanie tego to największy grzech harcerskiego przewodnika!

Dość już myśli sprytnych przepisałem w to miejsce. Jedną jeszcze tylko na koniec przywołam, bo memu sercu szczególnie się bliska wydaje. ***Miej oczy i uszy otwarte – zawsze!*** Wodza jest obowiązkiem widzieć i słyszeć to, czym żyją chłopcy młodzi i o czym rozprawiają ćwiki. Uważać na to, co jest nużące, a co wyobraźnię rozpala. Być wyczulonym na troski chłopców i gotowym do pomocy, gdy tego potrzebują. Widzieć jednak, kiedy ambicja daje im siłę do działania i dzielnie stawiają czoła przeciwnościom. Chwalić wobec wszystkich i nagradzać zasłużenie wysiłki. Upominać dyskretnie, tylko kiedy potrzeba. Reguł tych trzymaj się, a wodzem nie tylko z nazwy będziesz.

Rzecz to zwyczajna harcerskim przewodnikom, by notes mieć własny, w którym różne ważkie myśli, obserwacje i spostrzeżenia ku pamięci zapisywać. Szczególna wartość takich notatek ujawnia się, gdy harcerskie towarzystwo po zimie znów szykuje się do letnich przygód. Wtedy przypomnienie sobie wszystkich przestróg i pomysłów spisanych wczesną jesienią przysłuży się temu, by leśny obóz bogatszym w program, ciekawszym i bardziej dla młokosów wartościowym niż ubiegłoroczny się okazał.

Latami zbierane notatki stają się skarbnicą skautowej mądrości, z której nie tylko wódz, ale i jego następcy skorzystać mogą. I choć podpisany nie jest, to ścieżka w nim wytyczona sama jasno mówi, kto nas po niej prowadzi…

Załóż więc młody Przyjacielu skautmistrzowski notatnik, a nie tylko Tobie pomocny się okaże, ale też innym wodzowania przewodnikiem się stanie.

Orłowi

Photo by Aaron Burden on Unsplash

Andrzej Jaworski

Wychowanek 22 Szczepu „Watra” im. hm. Kazimierza Skorupki z warszawskiego Grochowa. Przeszedł drogę od zucha do harcmistrza, od zastępowego do wiceprzewodniczącego ZHR. Dziś członek Rady Naczelnej ZHR i przyboczny w rodzimej 22 WDH „Płowce” im. Króla Władysława Łokietka.